

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/4 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg 25 Maja. — Hamburger Nachrichten donoszą, że książę Fryderyk Karól wczoraj po południu przybył do Hamburga i pociągiem kurierskim pojechał do Berlina.

Tenże dziennik donosi z Ratzeburga pod d. 23 b. m., że towarzystwo laenburgskie przesłało za pośrednictwem komisarzy bundestagu do bar. Beusta oświadczenie, że Lauenburg podobnie jak Holsztyn i Szlezwik życzy sobie odłączenia od Danii, że prawo do sukcesji tronu w Danii nie wiąże Lauenburga, ponieważ w traktatach, mocą których Lauenburg dostał się od Hanoweru Prusom a od tych duńskiej koronie, zastrzeżoną jest sukcesja na prawie zasadniczym kraju. Tylko związek niemiecki może stanowić o tej sukcesji. Pan Beust wynurzył w swem oświadczeniu nadzieję, że na konferencji wzgląd będzie miany na życzenia towarzystwa.

— Tenże dziennik donosi z Kopenhagi, że usposobienie wojenne tam się wzmaga. Chwała zasadę polityki wytrwałej. Mówią, że rząd postanowił odwołać pełnomocników, jeżeli mocarstwa niemieckie w swych żądaniach nieustaną.

Flensburg, 24 Maja. — Rozporządzenia komisarzy związkowych ogłoszone przez dziennik urzędowy szlezwicki, zakazują 1) pisma w Kopenhadze wydawane przez p. Sörensena i Folkets Nisse, 2) znoszą oba kolegia miejskie flensburgskie i ogłaszają znane już nominacje do nowego magistratu.

Lubeka, 25 Maja. — Parowiec rządowy duński Freya przywiózł do Travemünde kuriera z Kopenhagi i natychmiast nawrócił do Kopenhagi.

Londyn, 25 Maja. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 14 b. m. że Grant w d. 12 b. m. ponowił natarcie na konfederatów pod Leem, ale niezdolał ich przełamać. Lee cofnął się w nocy za Po River.

Drezno, 25 Maja. — Pierwsza izba przyjęła projekt odrzucony przez deputowanych, względem utworzenia nowych 59 stopni oficerskich i 239 podoficerskich. Izba przyjęła wniosek względem wezwania rządu o przedłożenie prawa względem zaprowadzenia sądów przysięgłych.

Berlin, 26 Maja. — Naj. Pan raczył nadać następującym członkom dyrekcji kolei żelaznej reńskiej, a mianowicie tajn. rządcy handlowemu G. Mevopenovii i Abramowi Oppenheimowi w Kolonii, tudzież bar. Geyr na Schweppenburgu w Akwizgranie order królewskiej korony 2 klasy.

Berlin, 25 Maja. — Jkrw. książę Fryderyk Karól pruski przybył tu ze Szlezwicku.

Berlin, 25 Maja. — Wedle telegramu wiedeńskiego miały się Francja i Anglia zgodzić względem programu przedłożyć się mającego na przyszłym posiedzeniu, że unia osobista ma być zniesiona, londyński traktat z roku 1852 zarzucony, Holsztyn i południowy Szlezwik połączone i oddzielone zupełnie od korony duńskiej. Dziś wiarygodności tych wiadomości ani zaprzeczają ani potwierdzają. Natomiast zdaje się potwierdzać, że Austria także porzuciła ideę osobistej unii, i zdaje się chcieć uznać prawa sukcesyjne Augustenburga, jak pisze augsburska pow. gaz.

W Wiedniu piszą, że widoki dla Augustenburga otwierają się coraz pomyślniej. Anglia niechce wojny i zarzuca osobistą unię. Zwrót wielki na korzyść Niemiec.

Chełmno, 22 Maja. — Spełniono tu akt polityczny. Zastrzelono dwiema kulami spiciastymi z rewolweru inwalidę 82 letniego Urbąńskiego z Walicza, w skutek którego denuncjacyi zabrała władza ostatni transport broni. Sprawcy nieodkryto.

— Breslauer Ztg otrzymała z Londynu urzędowe oświadczenie księcia Augustenburgskiego wręczone przez jego pełnomocnika ks. Löwenstein-Wertheim lordowi Russellowi do przedłożenia konferencji, a które konferencja przyjęła na posiedzeniu z d. 12 b. m.

Oświadczenie to jest następującej osnowy:

»Fakt, że wkrótce zbierze się konferencja dla obradowania nad sposobem przywrócenia pokoju na północy Europy, wkłada na mnie obowiązek wyjaśnienia mego prawa nierozdzielnego od prawa mego kraju, którego uznanie jedynie zabezpieczyć może trwały pokój.

Oddaję zupełną słuszość szlachetnym wysokich mocarstw zamiarom położenia tamy rozlewowi krwi. Tymczasem, chociaż prawo zgromadzenia pełnomocników mocarstw dążenia do tego celu nie może być niezaprzeczonym, przecież bezwątpienia jest ono tem ograniczone, że takiemu zgromadzeniu nie służy prawo stanowienia ani o losie udzielnego księcia ani o losie kraju bez ich współudziału i przyzwolenia.

Po śmierci JMci króla i księcia Fryderyka VII Opatrzność powołała mnie na tron księstw Szlezwicku i Holsztynu. Prawo następstwa, z którym ja jako reprezentant pierwotny linii Oldenburgskiego domu występuję, zgadza się z pospolitem prawem tych krajów europejskich, w których obowiązuje następstwo po mieczu.

Następstwo linii męskiej i pierwotodztwo podług bliskości pokrewieństwa linii postanowione są dla Księstw nie tylko ustawami rządzącego domu, lecz zarazem ugodami pomiędzy domem książęcym i stanowią one podwalinę publicznego prawa księstw. Na tej zasadzie polega prawo Księstw do unii i udzielnosci.

To moje prawo istnieje niezależnie od uznania jakiejkolwiek obcej potęgi. Jest ono wyłącznie wewnętrzną sprawą tego kraju.

Traktat londyński z 8 Maja 1852 nie zdołał naruszyć zgodnego prawa mego domu z prawem mego kraju. Wykonanie tego traktatu naruszyłoby raczej uświęcone prawa koron i narodów. Traktat ten nieotrzymał nigdy przyzwolenia ani krewnych po mieczu ani reprezentacji krajowych. Ich przyzwolenie było warunkiem owego traktatu. Król duński JMć. nigdy nie wypełnił tego warunku ze względu na Księstwa; co się tyczy Danii przynajmniej w części uczynił mu zadość. Związek niemiecki, którego obowiązkiem jest bronić swych członków, także nie przystąpił do tego traktatu.

Prawo moje samo w sobie jest potęgą, polega bowiem na sumieniu narodu, i jest warunkiem pomyślności kraju. Już pierwsze usiłowanie, które uczynił był dwór duński w r. 1848 w celu zbliżenia prawa następstwa Księstw do prawa Danii, wywołało zaraz powszechne sprzeciwienie się i ruch ludu. Kiedy pomimo to rząd duński zaraz potem usiłował w jednym z Księstw znieść następstwo po mieczu i połączyć Szlezwik z Danią, powstała cała ludność obudwu krajów do zbrojnej obrony swej niepodległości. W krwawej walce, która przez trzy lata ciągnęła trwałą lud ten dowiódł, że świętem jest dla niego jego prawo, równie jak i prawo jego książąt.

Te same to zasady prawowitości i narodowości poruszyły kraj po śmierci JMci króla i księcia Fryderyka VII. Krajowi urzędnicy odmówili w przeważającej większości przysięgi wierności nieuprawnionemu księciu. Ruch pomiędzy ludnością zaczął przybierać wojenny charakter, kiedy wojska Związku i armie niemieckich mocarstw wyswobodziły kraj z pod jarzma duńskiego. Wyswobodzona ludność zniszczyła godła panowania obcego króla; ogłosiła ona po części, jeszcze wtenczas kiedy nieprzyjaciół kraj dzierżył, moje prawo.

Drużyna wojna toczy się jeszcze krwawą swą koleją. Jakiegokolwiek nada jej kto nazwisko, tak w swym zarodzie jak i w istocie jest ona wojną sukcesyjną.

Tak oświadczenia reprezentacji krajowych i różnych korporacji, jak hołdy składane mi od mieszkańców kraju, nie pozwalają wątpić, że chociażby stawała w drodze jakakolwiek niepomyślność europejskich stosunków, ani kraj ani ja nie zrzeczymy się nigdy naszego prawowitego prawa, i że w tem prawie rzeczywiście tkwi owa niezłomna potęga, która je zyskuje wszędzie, gdzie prawo to zrosło się nierozdzielnie z interesem i sumieniem ludu.

Wiem, jaką wzięłem na się odpowiedzialność wzywając lud mój do wystąpienia za moim prawem; gdyby było tylko się rozchodziło o moje osobę i o mój dom, byłbym się uląkł niebezpieczeństw drogi, na

którą trzeba było wstąpić, lecz przelewu krwi, którego trudno uniknąć. Lecz silne przekonanie, że prawo moje jest podstawą wolności i pomyślności szlęzwicko-holsztyńskiego ludu, kierowało wszystkimi moimi krokami od śmierci Fryderyka VII.

Od dawnych bowiem czasów istnieje wielka sprzeczność między Szlęzwichanami i Holsztyńcami a Duńczykami; w ciągu ostatnich ośmiu wieków łała się z jej powodu krew. Usiłowanie połączenia obu narodów, jakkolwiek obierano formę, zawsze pęzło na niczem. Nałożona w roku 1852 na księstwa forma połączenia z Danią pociągnęła za sobą tyrańskie uciemiężanie, które się nawet nie zatrzymywało na progu kościoła i szkoły.

Lud szlęzwicko-holsztyński widzi w swej niepodległości jedyną rękojmię swej przyszłości; każde inne załatwienie sprawy posłużyłoby tylko do zapalenia nowej walki i do wywołania pełnego nieszczęść zamieszania.

Oddzielenie księstw od Danii jest nie tylko żądaniem prawowitości i prawności, lecz jest ono także żądaniem ludzkości i powszechnego pokoju. Albowiem, gdyby się udało przemocy raz jeszcze zgnać księstwa pod duńskie jarzmo, to przecież czekałyby one pierwszej pomyślnej sposobności aby zrzucić to równie nieprawowite jak nienawistne jarzmo. Ja zaś ze swej strony uważałbym za święty obowiązek powołać ich pod broń, skoroby nadeszła po temu chwila.

Jeżeli zaś, pomimo dobrowolnego i nieformalnego oświadczenia się ludności i jej teraźniejszej reprezentacji, Europa powątpiewała o prawdziwym zdaniu kraju, jeżeli Europa nadać chciała nowe zatwierdzenie dziejowemu prawu, to nie masz stósowniejszego środka nad odwołanie się do formalnego oświadczenia woli kraju.

Chociaż są różne formy sprawdzenia tej woli, ja zgodzę się z każdą formą, pod warunkiem, że dawać będzie zupełną rękojmię swobodnego objawu woli i że niezawodnie wykaże, czy Szlęzwichanie i Holsztyńcy uważają się za moich czy za króla duńskiego poddanych.

Chociaż postanowiłem nie opuszczać znów mojego kraju; przecież dla uniknięcia pozorów wywierania wpływu zgodziłbym się na wyjechanie z kraju na czas, w którymby odbywało się owo oświadczenie woli ludu.

Miłość niepodległości księstw nie jest bezsilnym zachceniem. Mają one w sobie potrzebne do swego rozwoju własności i zasoby; ubolewają one tylko, że dotąd nie dano im sposobności dowiedzenia na nowo siły ich woli przez udział w walce, która rozgorzała z powodu ich sprawy. Proszę im pozwolić rozwinąć środki swej obrony do tego stopnia, na jakim były wtedy, kiedy nie Dania lecz Europa wytraciła im broń z ręki, a dowiodą czynem, że zdołają wywalczyć i utrzymać swoją niepodległość.

Nie chciałem poprzestać na zawarowaniu praw moich i kraju przeciwko możliwemu naruszeniu. Uważałem za swój obowiązek zarazem wyjaśnić, jak urzeczywistnienie tych praw zgadza się z wolą ludności i jak w ich uszanowaniu łączy się żądania sprawiedliwości i warunków trwałego pokoju. Doświadczenie bowiem przeszłości zapewne nauczyło, że sprawa szlęzwicko-holsztyńska, dopóki nie będzie załatwiona zgodnie z prawem, ciągle na nowo pojawiać się będzie na polach walki i kongresach europejskich aż do owego dnia, w którym zupełna sprawiedliwość wymierzona będzie prawowitemu i narodowemu prawu.

Kiel, 16 Kwietnia 1864 r. (podp.) Fryderyk.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 23 Maja. — Gazeta wrocławska pisze: experimenta rządowe Milutyna i Czerkaskiego całą machinę administracyjną zupełnie zdeorganizowały i w takie zamieszanie wprawiły, że nikt nie będzie w stanie ją naprawić. Teraz wszystko zatrzymało się i zagrzezło. Jeden z jenerałów ze stronnictwa Berga powiedział: naszym zadaniem było powstanie przytłumić wszelkimi środkami, a po nas miały nastąpić prace organiczne, tymczasem ideolodzy rosyjscy, jakimi są Milutyn, Czerkaski i ich pomocnicy wszystko poprzewracali, rozbudziła namiętności najmateryjalniejsze i zburzyli machinę administracyjną, nie będąc w stanie nowej stworzyć. Berg widząc najstraszliwszą przed sobą przyszłość, odniósł się do Petersburga, a tam cesarz rozkazał przybyć Trepowowi, który ma skreślić obraz obecnego położenia w Kongresówce. Ale choćby i skreślił jak najrzetelniejszy obraz, czyliż się znajdują środki na przeobrażenie złego, które Milutyn z Czerkaskim sprawili.

Mówią, że Berg aby pohamować dalsze propagandy wojskowych między chłopami, powołał wszystkie komisje wojskowe telegrafem na dzień 19 Maja do Warszawy, aby powstrzymać dalsze regulacje socyalne. Przychodzi nawet na myśl, czy z góry rzecz tę nieukartowano, aby parlamentaryzm między chłopstwem zaprowadzonym, od którego szlachtę wykluczono, pohamować, jako szkodliwy zasadom Rosyi, która parlamentaryzmu między klasami dawniej uprzywilejowanym nie znieść nie mogła, a teraz miałaby zezwalać nań między masami. Czyli ferment raz wprowadzony między masy Moskwa powstrzyma, czyli pozwoli mu się rozlać na społeczeństwo, są to pytania, które się ukrywają przed oczyma, a dopiero w owocach, jakie zrodzą, znajdują rozwiązanie. Zwątpienie ogarnia umysły i przywodzi na myśl, czyli Opatrzność kierująca losami narodów nie dopuszcza tych ostateczności, aby przygotować z nich wyjście tem cudowniejsze, im mniej spodziewane. Żadna przynajmniej robota ludzka bez na technienia Opatrzności, nie zdoła wyprowadzić rzeczy stanu z tej toni, w jakiej się teraz społeczność polska znajduje.

— Moskwa wysłała na Sybir gubernatora augustowskiego, a teraz członka rady stanu Korytkowskiego, za wstawienie się za jakimś znajomym uwięzionym, który uwolniony uszedł zagranicę, a miało się okazać teraz, że należał do organizacji narodowej.

— W dniu 20 b. m. miał wydać znów odezwę pod pieczęcią znaną naczelnikowi miasta do mieszkańców aby się wstrzymywali od zbyteków, skreślając przytem położenie obecne Polski. Odezwa ta zdradza podobno młode pióro, jak powiada wrocławska gazeta, które pociągnęło znów mnóstwo młodzieży do odpowiedzialności po biurach policyjnych.

— Tenże dziennik powiada, że we wielu okolicach szlachta została zmuszoną do wzięcia się do roboty, do rżnięcia siewki, aby konie z głodu nie zdechły i do wyganiania trzody owiec na pastwisko, bo lud nastrojony przez Moskwę opuścił służbę i domaga się rublowych wynagrodzeń dziennie. W innych miejscach mimo bałamuctw oficerskich, lud wychodzi w pole do roboty a okazuje pilnować na wyżynach kobietom dróg, czyli Moska nie idą, aby go ostzegali i uwalniały od batów, któreby spadły na nich, iż pracują na polach pańskich.

— Trepów wraca z Petersburga do Warszawy z surową naganą, iż szlachta gubernii warszawskiej i innych osmieszyła się bez »przykazu« pisać adres wiernopoddanych do cara. Podpisani na adresach mają zapłacić karę, a wybrani do deputacji być wywiezieni w głąb Moskwy.

— Mówią, że Moskwa oburzona na papieża allokucją za Polską postanowiła utworzyć dwa synody katolickie, (na wzór synodów św. schyzmatycznych w Moskwie i Petersburgu) jeden w Petersburgu dla Rosyi, drugi w Warszawie dla królestwa Polskiego z prymasem na czele synodu w Królestwie. Prymasem postanowiła zamianować biskupa lubelskiego bez odniesienia się do papieża, jak pisze B. H. Ztg.

Warszawa 22 Maja. — Do Danz. Ztg piszą ztąd między innemi co następuje: Wiadomo czytelnikom waszym, że właściciele ziemscy gubernii warszawskiej ułożyli adres do cara, który miał być przez wybraną ku temu deputacją zawiezionym do Petersburga. Do teje deputacji przylączyć się mieli także deputaci z właścicielami ziemskimi innych gubernii. Projekt tutejszego adresu został przyjęty przesłany do cara, z prośbą o przyzwolenie na przyjazd deputacji. Przecież zamiast przyzwolenia nadeszła surowa nagana tonu, w jakim adres uskarża się na nieszczęścia, które od wieku nawiedzają Polskę, a które w obecnej chwili doszły do szczytu. Adres uprasza zatem cara, aby zakończył ten stan okropny i otworzył dla kraju nową erę szczęścia i pokoju. Takich to adresów nie mogą znieść w Petersburgu.... Tymczasem egzekucje trwają bezustannie, mianowicie w gubernii radomskiej. W rozmaitych miasteczkach za każdą razą prawie po kilka ofiar wieszano na jednym słupie, dziennik zaś urzędowy nie widzi już potrzeby ogłaszać nazwisk straconych. Pojawienie się policyantów w nocy po domach obywateli stało się chlebem powszednim i nie potrzeba ku temu żadnej przyczyny, gdyż pozwolono a raczej nakazano oficerom policyjnym, aby w ten sposób wypełniali obowiązek kontroli nad mieszkańcami. Oficer zatem przybywa zwykle między godz. 1 a 2 w nocy do mieszkania, rozkazuje wszystkim domownikom powstawać z łóżek i okazywać legitymację, poczem w razie jakiej niedokładności samowolnie nakłada kary pieniężne na rzekomych przestępców. Wiadomo wam o wyjeździe Trepowa do Petersburga i optymistycznych nadziejach niektórych ludzi, że stan wojenny zostanie u nas zniesionym. Optymizm ten pokazał się niewczesnym. Władza wypowiedziała wojnę niskim kapeluszą i tylko cylindry od trzech lat tutaj zarzucone znajdują łaskę w jej oczach. Niedawno temu napastowano jeszcze po ulicach noszących niskie kapelusze, lecz to już ustało. Natomiast nakazano najprzód urzędnikom włożyć cylindry, po urzędnikach otrzymali ten sam rozkaz artyści tutejszych teatrów, wreszcie rzecznicy i notaryusze. To też spotyka się już na ulicach pełno kapeluszy wysokich. Ostatnich 14 urzędników Polaków (zapewne korespondent jednę gałąź administracji krajowej ma na myśli. P. r. D.) otrzymało w tych dniach nagle i bez żadnej przyczyny dymisy; nie zarzucono im bowiem żadnej winy. Dama wysoko położona, wdowa po zmarłym niedawno temu dyrektorze komisji oświecenia Grabowskim, która od roku przyjęła na siebie urząd honorowy przełożonej instytutu panien, pod protekcją carowej zostającego, została skazaną na internowanie w głębi Rosyi z powodu, że nie doniosła policyi, iż kilka uczennic tego instytutu śpiewało pieśni narodowe, o czem się władza w skutek denuncjacji dopiero dowiedziała.

Z Płockiego, w Maju. — D. 11 b. m. powieszono śp. Stefańskiego, byłego leśniczego w borach Czernskich, własności obywatela Sztegemana. Egzekucją tę spełnili Moskale we wsi Gozdach, w pow. lipnowskim, o milę drogi od Sierpeca.

Człowiek ten znany mi był z bliska, postępowanie jego odznaczało się zawsze wielką poczciwością i znakomitą naturalnym rozumem. W służbie narodowej z całym poświęceniem niósł usługi dla kraju. Wysłany był dawniej na Syberję, ztamtąd przecież cofnięty. Teraz wydał go w ręce Moskale szpieg, mający osobistą do niego urazę; starał się on dowieść, że Stefański należał do organizacji narodowej. Sąd wojenny skazał go zatem na śmierć, a wyrok ten bez dalszych dowodów spełniono niebawem. Żona, troje dzieci, stary ojciec, liczne rodzeństwo przejęci straszną rozpaczą, świadkami byli spełnienia ofiary. Śp. Stefański, wchodząc na rusztowanie, z całą rezygnacją polecał Bogu swą ukochaną rodzinę.

W Płocku w pierwszych dniach bież. m. rozstrzelano Malinowskiego, byłego objezdźcy, który, będąc w oddziałach powstańczych, mężnie się bił z Moskwą, a później przy rozkwaterowaniu oddziału został aresztowany.

W powiecie lipnowskim przy ogłoszeniu włościanom ostatnich ukazów, znany tu kapitan inwalidów Biurkiewicz, w sposób najpodstępniejszy tłómaczył włościanom niby to terroryzm nie tylko właścicieli, lecz i rządu narodowego, i przedstawiając właścicieli jakoby wicherzycieli, zachęcał do postąpienia podobnie jak to było w Galicyi w r. 1846, i zapewniając ich, że car kontent z tego będzie. Podczas tej mowy włościanin jeden odzywa się: »My wiemy, jak to było w Galicyi, my wyklęci być nie chcemy.«

Do właściciela zaś majątku, w którym kapitan Biurkiewicz w ten sposób do zbrodni namawiał włościan, przyszło do dworu kilku włościan, oświadczając, iż pragną zostać nadal w dobrych z dworem stosunkach.

Rosya.

Siewierneja Poczta zamieszcza następujące rozporządzenie rządowe odnoszące się do rodzin towarzyszących zesłanym do Syberyi:

»W tambowskim rządzie gubernialnym podniesiono pytanie: w jaki sposób należy postępować z rodzinami dobrowolnie towarzyszącymi zesłanym i czy mogą one mieć przy sobie pieniądze. Senat radzący po rozpatrzeniu tej sprawy zgodnie z wnioskiem ministra wojny podzielnym równie przez ministra spraw wewnętrznych, orzekł: 1) Dobrowolnie towarzyszące zesłanym ich żony podróżują stacyami wewnętrznej straży bez poddania ich surowemu nadzorowi, jakiemu podlegli są aresztanci, bez nałożenia żelaznych kajdan, lecz ponieważ one podczas podróży otrzymują ze skarbu utrzymanie na równi z aresztantami i dla tego imieniem są zamieszczone w dokumentach posiadanych przez zesłanych, przeto zgodnie z art. 477 zbioru praw wojennych żony te i znajdujące się przy nich dzieci towarzyszą nieodłącznie party aresztantów i oddalić im się od niej nie wolno. 2) Co się tyczy prawa posiadania przy sobie pieniędzy i innych przedmiotów jakiegokolwiek ilości, to dla nieistnienia ustawy wzbraniającej lub ograniczającej wolność posiadania przy sobie pieniędzy i innej własności osobom dobrowolnie udającym się na zesłanie, i nadal nie należy w tym względzie czynić ograniczeń. Lecz przy łącznej podróży ich z przestępcami w jednych partyach, rozporządzenie posiadaniem przez nie pieniędzy i rzeczami powinno być poddane dozorowi wewnętrznej straży, o tyle, ile należy ze względu na utrzymanie spokoju i porządku pomiędzy aresztantami i przeszkodzenie im w środkach ucieczki.«

Dziwiłoby się należało, dla czego dopiero tak późno wydano powyższe rozporządzenie, nietamujące zresztą bynajmniej dowolności, jakiej od trzech lat tysiące rodzin deportowanych ulegają.

— Niewypłacalność właścicieli ziemskich w Rosyi zmusiła nareszcie rząd do ukazu rozciągającego długi skarbowe państwa należne i na grunta oraz siedziby włościańskie. Ukaz ten lubo ogłoszony przez Siewierną Poczte, bez żadnych zastrzeżeń wyjątkowych nie rozciąga się zapewne na prowincje niegdyś polskie, a przynajmniej dowolnie będzie przeprowadzony. Brzmi on następująco: »Na najpoddanniejsze przedstawienie ministra finansów, car w dniu 10 (22) kwietnia najwyższej rozkazał raczył: na prośby właścicieli dóbr, tak zastawionych w instytucjach kredytowych jako też i niezastawionych, a na których ciążyą należności skarbowe państwa i najwyższej zatwierdzone zostały 12 Lutego 1862 i 10 Lipca 1863 r. co do rozciągnięcia na włościańskie majątki długów towarzystwom kredytowym w czynszowych (obrocznych) i fabrycznych majątkach, z tym jednakże koniecznym warunkiem, ażeby dług właściciela ziemi łącznie towarzystwom kredytowym jako też izbie skarbowej należny, był niemniej, jak o 30% niższy od całej wykupnej sumy włościańskiej, oznaczonej przez najwyższą decyzją z dnia 19 Lutego 1861 r. co do wykupu przez włościan wyszłych z poddańczej zawisłości (krepostnoj) ich siedzib i pomocy rządu w nabywaniu przez nich na własność gruntów ornych.«

Francya.

Paryż, 23 Maja. — Wczoraj byli zaproszeni pan Beust, hr. von der Goltz, poseł pruski, pan Seebach i hr. Vitzthum, saski poseł, do tuile-ryów na wieczorek serdeczny. Potwierdza się wiadomość, że hr. Vitzthum kierował dyplomatycznymi czynnościami, które poprzedziły przybycie pełnomocnika bundestagowego. P. Beust odbył kilka prywatnych konferencji z posłem francuskim w Londynie księciem La tour d'Auvergne, w skutek czego wynurzył ostatni życzenie, aby p. Beust osobiście powtórzył cesarzowi zapatrywania przez siebie reprezentowane, zwłaszcza że ten prezes ministerstwa saskiego w skutek kilkogodzinnej rozmowy z królową Wiktoryą mógł się poinformować względem zamiarów dworu angielskiego i ministerstwa i to daleko lepiej, aniżeli inni pełnomocnicy, którym te progi nie były tak poufnie przystępne. Hr. Vitzthum więc wyjechał do Paryża i wyrozumiał koła dworskie, poczem pan Beust przybył do Paryża i z wielką uprzejmością na dworze przyjętym został.

— La Presse przywiązuje w swoim tygodniowym przeglądzie wielką wagę do ukazania się artykułu wiadomego w Constitutionnellu o połączeniu księstw w tym samym dniu, kiedy przybył p. Beust do Paryża. Artykuł ten uchodzić może za przedmowę do transakcji, którą pan Beust przedłoży w poufnej rozmowie cesarskiemu gabinetowi. Być może, że to tylko pewnym będzie ustępstwem, które wymagać będzie w swoim czasie wywdzięczenia się. Przecie już teraz mówią wszędzie o sprostowaniu naszych granic francuskich, któreby nas aż do Landau i Saarlouis powiodły.

— Wieczorny Monitor oddrukował artykuł z Kreuzzeitung pod tytułem: »nagroda za zwycięstwo«, to jest potłumienie demokracji niemieckiej. La France powiada, że lubo ten artykuł nie umieszcza stanowiska, to przynajmniej charakteryzuje usposobienie umysłów przypisujące Prusom zamiar korzystania ze zwycięstwa nad Danią do zwalczania niemieckiej demokracji.

— Monitor donosi, że bej tunetański udzielił dymisy swemu pierwszemu ministrowi, przez co ustąpił w tem, czego się domagali powstańcy tunetańscy. Pays dziś powiada, że admirał francuski stanowczo oświadczył komisarzowi otomańskiemu Hajderowi efendemu, że Porta nie może rościć prawa dawnego do zwierzchnictwa nad Tunisiem. Z tego powodu miały zająć nieporozumienia między Francją i Anglią co do tego punktu, lecz konsul angielski Wood z początku będący za komisarzem tureckim, w skutek późniejszych instrukcji odebranych z Londynu, przyłączył się do strony beja tunetańskiego. Tenże konsul angielski Wood jest oraz kupcem i pozwalał synowi przemycić amunicję i broń dla powstańców algijskich, i podobne zajmował stanowisko w czasie rzezi syryjskiej.

— Francuzi wciąż wysyłają świeże posiłki do Algieryi, a niechcąc alarmować ludności, wysyłają je z różnych portów.

— Onegdaj, na jednym zebraniu rodzinnem lord Cowley rzekł: »to czy się w Londynie kwestya pokoju i wojny, ale ja nie tracę jeszcze nadziei, że pokój zostanie utrzymany.« Bar. Beust przybędzie jutro do Paryża. Na konferencji londyńskiej, Anglia i Rosya, nieprzyjaciółki zasady narodowości, są kategorycznie za traktatem z r. 1852. Prusy i rzesza niemiecka są przeciwni temu za porozumieniem się księstw. Austria, przez wzgląd na Niemcy, jest przeciw traktatowi z r. 1852, ale też przez obawę zasady narodowości, jest przeciw poradeniu się ludności; Austria chciałaby, aby konferencya załatwiła sama kwestyę za pomocą nowego traktatu. Między rzeszą niemiecką a Prusakami jest ta różnica, że pierwsza dąży do niepodległości księstw, a drugie do ich pochłonięcia. Kiedy interesy tak przeciwne toczą się na konferencji, ks. de la Tour d'Auvergne czeka chwili, w której będzie mógł dać przewagę polityce francuskiej, na której cesarz radby przyczynić się do zaspokojenia potrzeb Europy. Nie przypuszczają tu, aby cesarz mógł zezwolić na przyłączenie księstw do Prus, choćby miało przyjść do wojny. Szwecya idzie krok w krok z Francją i zbroi się.

O wypadkach w Rumunii dał sąd tylko la Pays a za nim poszły Debaty. Pays ostrzegł, że konstytucya, którą ks. Kuza zmienił z zasady narodowej, została nadana przez mocarstwa. Z tego powodu Debaty lękają się o przyszłość Rumunii. Jest w sędzijskiej Pays ostrożność rządowa a Debatów przesada. Ks. Kuza naruszył już konstytucyę w sprawie klasztorów. Jeżeli nowe jej naruszenie znajduje poparcie narodu, konferencya stambulska może uszanować objaw woli narodowej, i poprawić traktat z r. 1856, który wydał losy kraju na wolę jednego stanu, zostawiającego pod wpływem Rosyi. Zaprzeczają tu, że Francya dawała ks. Kuzie rady ostrożne, lecz że rozumiała jego położenie. Chwila uchwycona przez księcia uważana jest za szczęśliwą. Kiedy konferencya obraduje w Stambule, nie podobna przypuścić, aby Rosya śmiała czyhać wojennie na naruszenie bezpieczeństwa Rumunii.

Zachód nie opuścił ani Danii ani Rumunii położonych nad morzem, i z którymi komunikacje są łatwe. Tutejsze sfery rządowe wyznają, że sprawa polska poniżyła Francją. Niepodobna przypuścić, aby korzystając z sprawy duńskiej i rumuńskiej, Francya nie starała się wydobyć z tego położenia.

Meeting w Halifav, czcący pana Stansfelda, sprawił tu smutne wrażenie, tem smutniejsze, że z tej okazji ten ex-minister ozwał się pochwałą.

Anglia.

Niedawne to czasy, jak Anglia bożyszczem była w Niemczech, a szczególnie też w Prusiech, a cesarz Napoleon począwszy od gaz. Krzyżowej a skończywszy na demokratycznej Volkszeit. okrzyczany był jako wicherzyciel Europy: u pierwszej był rewolucjonistą, u drugiej tyranem, a u wszystkich »niemcozercą«, że tu odwrócimy znane Bórrego wyrażenie. Stawienie się Anglii w kwestyi duńskiej spowodowało ministeryalną pruską Nordd. A. Ztg do napisania artykułu, który, lubo przez niechęć dyktowany, mieści w sobie tyle prawdy lub przynajmniej tyle trafnych spostrzeżeń, że już przez wzgląd na takowe, pomijawszy nawet pruski specjalny interes, zdawał nam się zasługiwać na powtórzenie dosłowne. Podajemy go tu przeto jak następuje:

»Times wypowiada nam formalnie przymierze, jakie dotąd istniało między Anglią i obu mocarstwami niemieckimi. Jeżeli oświadczenie to mogło nas czym zadziwić, to chyba tem, że tak późno przychodzi. Nigdyśmy się nie ludzili, że wojska niemieckie przebywszy Ederę, z innym jeszcze, obok batalionów duńskich, walczyć mają nieprzyjacielem. Od wielu lat powtarzaliśmy sobie, że musi przyjść raz przecieć w Europie do otwartego i stanowczego zerwania z tym systemem wrotołomstwa, którym Anglia stara się zastąpić tradycyę dumnej przeszłości rycerskiej, aby panować przezeń nad Europą. Jest to ów system, który usiłuje przewodzić Rosyi kwestyę polską, Austrii kwestyę federacyjną, Włochom za pomocą Mazziniego, Prusom przez Danię, a od czasu do czasu groźbą Renu.

I dla tego to słusznem jest zupełnie zapewnienie, któreśmy często nietylko w dziennikach angielskich napotykali, ale też je słyszeli wprost z ust ludzi stanu teraźniejszego rządu, że polityka Anglii wymaga, aby wspierać konstytucjonalizm na stałym łądnie. Tylko, że się to nie dzieje dla wolności, jaka się ma ukrywać w tym parlamentaryzmie, ale dla tego, że równocześnie z nim wdzierą się w kraje Europy rewolucya a przynajmniej panowanie stronnictw paraliżujących te kraje, a wtedy supremacya angielska z swojemi samolubnymi celami wszędy bezprzeszkodnie może zawładnąć.

Dla owego systemu wyborem, oczywiście, i dogodnym był narzędziem chromy liberalizm monarchii lipcowej; mógł on służyć za straszdyło na Europę, a pp. Guizot i Thiers, którzy wyobrażali sobie, że są ministrami Francyi, byli rzeczywiście tylko agentami Anglii. Kiedy monarchia lipcowa w chwili wyłamywania się z podwładności oklazała się być nieposłuszną, użyto w Anglii wszystkiego co tylko można, aby upadek jej przyspieszyć, a gdy dziki rumak rewolucyi już wyszalał, chcieli mu dać jeźdźca, co by się podjął smutnej roli Ludwika Filipa.

Ale z cesarstwem rola się zmieniła. Zamiast dać się wodzić na pasku, co przywiodło monarchię lipcową do upadku, Francya chwyciła za wodze pod przewodem swojego monarchy, który nietylko dopatrzył sztuczecia owego systemu, ale który także, w całej swojej wewnętrznej istocie i w głębi swojego jestestwa, przeciwnikiem jest samolubnego parlamentaryzmu i liberalizmu mieszczańskiego.

I w tem jedynie, ale dla dostrzegacza tem ważniejszem przeciwnieństwie, szukać należy powodu niezaspokojenia politycznego, które od początków cesarstwa owładnęło Europę. Błędem jest przypisywać ten niepokój wyłącznie cesarstwu i domniemanym żądom jego rozpostarcia granic swoich. Powód owszem leży w tej nieustannej walce między Anglią a Francją, a nie jest to jedynie walka o zewnętrzną potęgę, lecz zarazem walka o zasady.

